41.

Nr. 184 SOSNOWIEC, czwartek dnia 17 sierpnia 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Obrady Obywatelskie.

(R. P. O).

W tych dniach w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się ogólne posiedzenie Rady Opiekuńczej powiatu będzińskiego. Przewodniczył dyr. Szymański z Zawiercia.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, rozpatrzono palącą sprawę dobrowolnego opodatkowania się, zainicjowaną w swoim czasie przez Komitet sosnowiecki „Wielkiej kwesty ogólno-krajowej". Zalecono wszystkim R. M. O. na terenach swej działalności wprowadzić w miarę możności dobrowolne opodatkowanie się mieszkańców na biedną dziatwę w myśl hasła „Ratujcie dzieci". Potrzebne deklaracje i kwitarjusze przeszle wkrótce Radom Miejscowym R.P.O. Postanowiono następnie, w myśl żądania władz okupacyjnych, zalegalizować wszystkie istniejące w powiecie przy Radach Miejscowych ochronki i domy sierot.

Na członków R. M. O. zatwierdzono: w Będzinie — Jana Szperlinga, Wacława Kwiecienia, Karola Bobińskiego, Stefana Zdzitowieckiego i Piotra Mańkowskiego; w Siewierzu — Franciszka Kuziora i Lucjana Lika; w Łazach — Ludwika Wyganowskiego i księdza Wajzlera. Przyjęto potem do wiadomości list Wydziału rejestracji strat wojennych przy R. G. O., wyjaśniający, iż rejestracja strat w miejscowościach, które liczą mniej, niż 3000 mieszkańców, winna być dokonaną przez odnośne komisje szacunkowe rolne.

Odzież, przeznaczoną dla Czeladzi ($^1/_{40}$ wagonu), podzielono na dwie części: dla Czeladzi i dla Łaz po $^1/_{80}$. Postanowiono jednocześnie zwrócić się do „Poznańskiego Komitetu niesienia pomocy biednym w Polsce" o przysłanie jeszcze jednego wagonu. Na walkę z epidemją tyfusu w Siewierzu wyasygnowano drugi zasiłek w sumie 200 rb. oraz 50 rb. jako fundusz na zapomogi zwrotne.

Przewodniczący oznajmił, iż w okresie Wielkiej kwesty ogólno-krajowej, urządzonej w czerwcu, w całym powiecie będzińskim zebrano na głodne dzieci około 30.000 rb. Z sumy tej uchwalono 25 procent, t. j. jedną czwartą część, przesłać do Warszawy dla R. G. O., a 75 procent (trzy czwarte) pozostawić na miejscu i dokonać podziału między wszystkie R. M. O. w stosunku do potrzeb. Postanowiono zarazem zwrócić się do Rad Miejscowych, które na terenie swej działalności urządziły „kwiatek" na pogorzelców Grodźca i Pyrzowic, aby nadesłały zebrane fundusze ze sprawozdaniami do R. P. O.

Uproszono p. Waśniewskiego, członka Wydziału Rolnego Rady Powiatowej Opiekuńczej o dostarczenie informacji, gdzie i jakie nawozy sztuczne można nabyć i dane te zakomunikować wszystkim R. M. O. celem podania do wiadomości osób interesowanych. Wreszcie zalecono wszystkim Radom Miejscowym pobieranie minimalnej choćby opłaty od dzieci, uczęszczających do ochron, dla pokrycia części kosztów utrzymania.

*

Z kolei odczytano sprawozdania z działalności poszczególnych Rad Miejscowych Opiekuńczych. Podajemy tylko najważniejsze:

R. M. O. w Siewierzu zawiadomiła, że w szpitalu epidemicznym leczy się teraz 30 chorych, umarło na tyfus ogółem 19, w domu izolacyjnym przebywa osób 30. Z powodu epidemji zajęcia w ochronce przerwano na czas nieokreślony. Na prośbę kupców z Siewierza R. M. O. zwróciła się do Rady Powiatowej Opiekuńczej o poczynienie następujących starań u władz okupacyjnych: 1) przeniesienie szpitala epidemicznego ze środka miasta na kraniec, 2) otwarcie ruchu przejezdnego i 3) pozwolenie na targi tygodniowe choćby tylko między ludnością miejscową. Z powodu epidemji sprzedaż kwiatka się nie odbyła.

R. M. O. w Będzinie postanowiła otworzyć ochronkę dla dzieci, o ile się da z całodziennem odżywianiem. Lokal, składający się z 4 pokoi i kuchni, wynajęto już w domu p. Przerowskiego przy ul. Modrzejowskiej.

R. M. O. w Rogoźniku w dniu 1 sierpnia otworzyła ochronkę w Dobieszowicach, oraz drugą w Bobrownikach, wobec dużego napływu dziatwy do istniejącej już jednej ochronki.

Po uchwaleniu, ażeby następne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej odbyło się dnia 24 sierpnia o godz. 9 i pół rano — przewodniczący zamknął obrady, dziękując zebranym za liczne przybycie.

Pol.

Sprawa polska.

Żydzi wobec sprawy polskiej.

Znany żydowski publicysta w Rosji Zabotinskij zamieścił w gazecie „Odeskija Nowosti" artykuł pod tytułem „Orjentacja", w którym zalecając żydom orjentację koalicyjną, antyniemiecką występuje z cennemi i szczeremi wyznaniami co do stanowiska żydów w sprawie polskiej. Zabotińskij twierdzi, że żydzi powinni być przeciwnikami idei niepodległości Polski.

„Pierwsza sprawa, — oświadcza on — którą wypadki wojenne wysunęły na plan pierwszy przed nami — jest to kwestja przyszłości Polski. W Polsce mieszka około jednej trzeciej całej ludności żydowskiej państwa rosyjskiego. Jeżeliby Polska pozostała poza cesarstwem rosyjskiem — sześciomiljonowy naród stałby się czteromiljonowym. Pozostałe dwa miljony znalazłyby się sam na sam z Polakami. Polska poza Rosją może albo otrzymać niepodległość, albo wejść do składu monarchii Habsburgów. W tym ostatnim wypadku nastąpi fuzja 10 miljonów ludności z Galicją, gdzie jest też około 10 miljonów. Jest to więcej niż ludność Austrii bez Galicji. Jasne, że Polska — Galicja w monarchji Habsburgów nie może zostać prowincją rządzoną z Wiednia, musi stać się trzeciem ogniwem monarchii t. j. otrzymać całkowitą samodzielność (z wyjątkiem spraw zagranicznych i wojskowych) taką, z jakiej korzystają Węgry. W obu wypadkach, t. j. niepodległości, której domaga się Berlin i aneksji austro-węgierskiej, czego chce Wiedeń — ludność żydowska pozostanie całkowicie we władzy większości polskiej, a większość ta, nie potrzebując poparcia żydowskiej opinii publicznej, będzie miała możność krępowania się jeszcze mniej w sprawach polityki wewnętrznej, niż dotychczas. Co nam to rokuje, czytelnik wie".

Po tak wyraźnych insynuacjach — wywody dalsze p. Zabotinskiego są następujące:

„O ile mi wiadomo rosyjskie partje postępowe nalegają na zachowanie Polski w składzie cesarstwa rosyjskiego. W imieniu wielu a wielu tysięcy moich ziomków bezwarunkowo i bez zastrzeżeń podzielam to rozsądne stanowisko i z całego serca życzę Rosji tych powodzeń wojennych, bez których osadzenie Polski na właściwem miejscu byłoby nie do urzeczywistnienia".

Sprawa polska w Rosji.

GENEWA. Dzienniki szwajcarskie zamieszczają wiadomość z Piotrogrodu, iż zamierzone przez rząd rozpoznawanie w ciągu dni najbliższych rozmaitych projektów dotyczących przyszłości Polski, odłożono na czas nieograniczony. Prawicowcy rosyjscy wskazują, że pośpieszne rozstrzygnięcie sprawy polskiej jest rzeczą niedopuszczalną, gdyż inne narodowości, zamieszkujące Rosję, po poczynieniu ustępstw na rzecz Polaków, mogą wystąpić z analogicznemi żądaniami. Monarchiści nawołują wobec tego rząd, aby się nie spieszyć i z decyzją poczekać do końca wojny.

Echa narad w Wiedniu.

O wyniku dwudniowych narad w stolicy Austrji niewiadomo dotąd nic konkretnego. Oficjalne C. K. Telegr. Korespondencyjne Biuro wiedeńskie ogranicza się do krótkiego komunikatu, który brzmi: „W dwudniowych konferencjach między kierownikami polityki zagranicznej obu mocarstw można było stwierdzić zupełną zgodę co do wszystkich omawianych przedmiotów".

Należy z tego wnioskować, że i w sprawie polskiej rokowania wiedeńskie doprowadziły do porozumienia między rządami niemieckim i austro węgierskim. Dotychczas porozumienia takiego nie było. Odmienne zapatrywania kół berlińskich z jednej a wiedeńskich z drugiej strony objawiały się nieraz w formie uwzględniającej stosunki sojusznicze, ale niemniej dość wyraźnej.

Czy obecnie, jak z różnych stron zapowiadano, zgoda osiągnięta oznacza powzięcie określonych postanowień, które niebawem będą zrealizowane, czy też ograniczono się tylko do porozumienia co do dalszego prowizorycznego traktowania sprawy polskiej — trudno rozstrzygnąć. Krótki i powściągliwy komunikat Biura Wiedeńskiego nie pozwala snuć daleko idących domysłów.

Z prasy niemieckiej mamy tylko przed sobą głos „Voss. Ztg.", która uskarża się bardzo na tajemniczość, jaką rząd osłania swoje zamiary w sprawie polskiej, tembardziej, że „jest to sprawa najważniejsza, jaka obecnie domaga się rozstrzygnięcia".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 15 sierpnia.

Rosyjski teren walk:

Front marszałka polnego Hindenburga:

Rozchwiały się wszelkie usiłowania Rosjan przeciw odcinkowi Łuck — Graberka na południe od Brodów.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

Armia generała hr. von Bothmera odparła zupełnie z wielkiemi stratami dla Rosjan silne, po części często ponowione ataki w odcinku Zborów—Koniuchy, na drogach wiodących do Kozowy z Brzezan i Potutorów, oraz na zachód od Monasterzysk.

Zachodni teren walk:

Od wczorajszego południa Anglicy ponowili swe ataki na linii Ovillers — Bazentin — Le — Petit i prowadzili je z wielką zawziętością, aż do późnej nocy.

Na drodze Thiepval — Pozieres wtargnęli oni do tej samej części naszego rowu czołowego, z której wyrzuciliśmy ich ponownie wczoraj rano. Pozatem liczne i następujące po sobie w krótkich odstępach czasu ataki ich załamały się zupełnie i krwawo przed naszemi stanowiskami.

Francuzi dwukrotnie powtarzali swe daremne usiłowania pomiędzy Maurepas i Hem.

Pomiędzy strumieniem Ancre i Sommą, oraz po za tym odcinkiem walka artyleryjska dotychczas jeszcze nie ucichła. Na pozostałym froncie, nie licząc energicznej akcji bojowej na południowy wschód od Armentieres, na poszczególnych punktach Artois i na prawo od Mozy nie zdarzyło się nic szczególnego.

Bałkański teren walk:

Na południe od jeziora Doiran nieprzyjaciel w sile mniej więcej batalionu zaatakował przednie straże bułgarskie. Został on odparty.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 15 go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:

Na zachód od Mołdawy na Bukowinie i na obszarze góry Tomnatik ataki nasze poczyniły dalsze postępy. Przy zdobywaniu kilku zawzięcie bronionych stanowisk, zabrano nieprzyjacielowi 600 jeńców i pięć karabinów maszynowych. Bataljony walczące na południu od Tatarowa, zaatakowane przez przeważające siły rosyjskie, powróciły w pobliżu Worychty znowu do swych stanowisk w przesmyku Tatarowa.

Pod Stanisławowem i na południe od Jezupola armia generała pułkownika von Koevessa odparła odosobnione ataki.

W pobliżu Horożanki na zachód od Monasterzysk, nieprzyjaciel w ciągu całego dnia nacierał na nasze stanowiska. W niektórych miejscach wykonał on po sześć i więcej z kolei ataków masowych, został jednakże wszędzie odparty z nader dotkliwemi stratami.

Na południowy zachód od Kozowy, wojska austrjacko-węgierskie przy pomocy kontrataku udaremniły natarcie rosyjskie.

Podobnież pod Zborawem i na na południe stąd wszelkie usiłowania nieprzyjaciela opłacone bardzo wielkiemi ofiarami, zmierzające do uczynienia wyłomów w naszej linji, pozostały zupełnie bezowocnemi.

Front wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga:

Na froncie armii generała pułkownika Boehm Ermollego przeciwnik po niezwykle wielkich stratach, poniesionych w atakach na południowy zachód od Podkamienia zrezygnował z dalszych ataków.

Na Wołyniu, również nie zdarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Włosi nieustannie kontynuują wielkiemi masami swe ataki zarówno na froncie Salcano-Merna na wzgórzu na wschód od Gorycji, jak również w odcinku na południe od Wippach aż do Lokvicy, trzymając jednocześnie przylegające przestrzenie pod silnym ogniem artyleryjskim, wojska nasze odparły krwawo wszystkie szturmy i wielokrotnie po zaciętej walce ręcznej na całym froncie utrzymały swe stanowiska.

Wybitny udział w sukcesach dnia wczorajszego wzięła piechota wschodnio-galicyjska i dalmatyńska pospolitego ruszenia, oraz wypróbowany pułk 3 piechoty honwedów.

Podobnież pod Plawą i Zagorą, a następnie na froncie Dolomitów, na Croda Del Amona, odparto natarcie nieprzyjacielskie.

Albański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD. (BTW). Główny sztab generalny donosi 12-go sierpnia.

Front zachodni: Uroczystość dnia urodzin przebywającego na terenie walk, następcy tronu, wielkiego księcia Aleksego, łączy się ze świetnem zdobyciem przez nasze dzielne wojska ostatniego odcinka silnie zbudowanej w ciągu ubiegłej zimy linii od Prypeci aż do granicy rumuńskiej.

Dzisiaj, dnia 12 sierpnia dzięki wyjątkowym trwającym od 7 tygodni wysiłkom bohaterskich wojsk generałów Szczerbaczewa i Zacharowa, prowadzone pod kierunkiem generała Brusiłowa padły rozbudowane wsie Hładki, Worobijówka, Cedrów, Jezernia, Pokropiwna, Kozłów, oraz silnie umocniony las pod Burkanowem, jak również cała linia nad rzeką Strypą.

Otoczony na skrzydłach, przez nasze silne pchnięcie, wzięty został cały odcinek gruntownie zbudowanych w zimie stanowisk nieprzyjaciela od Tarnopola do Buczacza.

Dzielne wojska generała Leszyckiego obsadziły miasto Nadworno, oraz wieś Bitków i przekroczyły Bystrzycę Sołotwińską.

Ruchy wojsk rosyjskich.

BUKARESZT. Towarowy ruch kolejowy pomiędzy Odesą, a Reni i Gałaczem został zupełnie wstrzymany, z powodu wielkiego przesuwania wojsk rosyjskich w Bessarabii. Do Reni przybyły 2 brygady, które wcielono do armii rosyjskiej. Nad ujściem Dunaju rozwijają Rosjanie gorączkową akcję.

Ces. Wilhelm nad Somme'ą.

BERLIN. Urzędowe: J. Ces. M. Cesarz Wilhelm, powróciwszy na front zachodni, odbył przegląd części wojsk liniownych, stojących na wybrzeżu flamandzkiem, a zarazem przegląd marynarki, poczem udał się na teren rzeki Somme'y, aby tam wyrazić wodzom i wojskom walczącym swe uznanie.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 16/VIII.

— **Z odpustu.** Wczoraj uroczystą Sumę w kościele sosnowieckim odprawił ks. kan. Piasecki, dziekan będziński. Podniosłe kazanie o Wniebowzięciu N. M. P. wygłosił ks. Stefan Marzec, wikarjusz pogoński. Na odpust przybyli wszyscy księża okoliczni oraz kompanie z Pogoni, Czeladzi i Piasków.

— **Posunięcie zegara o godzinę naprzód** na miesiące letnie wydało rezultaty bardzo praktyczne. Z tego względu w Rzeszy niemieckiej poruszano projekt pozostawienia tego przyśpieszonego czasu na cały okres wojny. Projekt ten znalazł wielu zwolenników. Jak reforma ta odbiła się na Warszawie, ciekawe dane przytacza „Przegląd Techniczny". Zestawienie zużycia prądu elektrycznego w związku z wprowadzeniem czasu letniego stwierdza, że w ciągu nocy i dnia roboczego niema żadnej zmiany, natomiast godziny wieczorne wykazują „czysty zysk" mieszkańców Warszawy i to dość pokaźny, gdyż około 400 rb. dziennie oszczędności. Zysk ten za cały okres letni, a więc pięciu miesięcy, uwzględniając już wyjazd pewnej liczby osób na wieś wyniesie około 40,000 rubli, zaoszczędzonych na zużyciu prądu elektrycznego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to samo zaoszczędzenie na gazie, świecach, nafcie i innych środkach oświetlenia, zysk ten obliczać śmiało można na zgórą 100000 rb. w samej Warszawie. Kraj zatem zaoszczędził około miliona rubli.

— **Obiady współdzielcze.** Ciężkie warunki dają się dotkliwie odczuwać mniejszym gospodarstwom domowym, Produkty żywnościowe są drogie, a nieraz wcale ich dostać nie można. Zaczynają się przeto tworzyć grona rodzin znajomych, urządzające „obiady współdzielcze". Na kilka rodzin przygotowuje się jeden obiad. Oszczędza się w ten sposób na opale, na utrzymaniu służby, na czasie, a co najważniejsza, zabiegi o produkty żywnościowe dla większej ilości osób równocześnie podejmowane, prędzej i łatwiej prowadzą do celu, niż starania poszczególnych służących dla małych gospodarstw.

— **Jak na maskaradzie!** W ubiegły poniedziałek z domów Nr. Nr. 32 i 35 przy ulicy Modrzejowskiej, pod eskordą policjantów odesłane zostały do baraków kąpielowych na Pogoń dwie partje żydowskich mieszkańców wspomnianych domów, w pokaźnej liczbie przeszło 200 osób płci obojej. Wszystkich z przyczyny niechlujstwa w utrzymaniu odzieży i ciała, poddano nietylko przymusowej kąpieli, ale goleniu i strzyżeniu. W kilka godzin po tych operacjach, wystraszony iłz wyglądu nie do poznania, powrócił cały zastęp szczęśliwych obecnie synów Izraela do domów, podczas ich nieobecności wydezynfekowanych, gdzie ku rozczarowaniu ojciec nie poznawał syna, syn ojca, sąsiad sąsiada, wszystko jakgdyby na jakiejś maskaradzie.

Ucierpiały i peruki, które również nie utrzymywane w czystości, uległy spaleniu, a zastąpione zostały chusteczkami kolorowemi, przyozdabiając głowy żydówek jakby letniczek. Jednem słowem, zapanowała czystość i porządek, o jakim nikt nie marzył na Modrzejowskiej. Cały też dzień żydzi stojąc grupkami toczyli ożywione rozmowy na temat przeżytych, niezwykłych wrażeń.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym przed północą zaalarmowaną została Straż ogniowa miejska. Wybuchł pożar na polach w okolicy Mysłowic. Z niewiadomej przyczyny zapalony bróg zboża płonął jasnym płomieniem, ściągając okoliczne straże. Poza miejscowemi Strażami, przybyły zagłębskie: niwecka, sosnowiecka, renardowska, Huldschynskiego. Pożar trwał do godz. 4 rano. Ilość spalonego zboża wynosi mniej więcej około siedemdziesięciu wagonów.

— Krewki lokator Gospodarz jednego z domów przy ulicy Nowej p. A. dopominał się o lokomorne od zamieszkałego tam lokatora p. L, krewki zaś lokator leżąc w łóżku złapał trzewik i tak niefortunnie rzucił w twarz gospodarza iż wybił temuż kilka zębów. Z obawy przed odpowiedzialeością lokator znikł bez śladu.

ZE SCENY.

— **„Jan Kiliński".** Jeszcze nigdy chyba nie widziało „Zacisze" takich tłumów, jak wczoraj. Na „Kilińskiego" podążył literalnie—cały Sosnowiec! Nic więc dziwnego, że chociaż pomysłowa dyrekcja teatrzyku ulokowała w letnim budynku „Zacisza" około 1000 widzów (było też wszystkim ciasno niby śledziom w beczce, a gorąco jak w łaźni) — tysiące osób odeszły bez biletów.

„Jan Kiliński", głośna patrjotyczna sztuka w 7 odsłonach Michała Bałuckiego, doskonale nadaje się dla szerokiej publiczności. Bałucki, który przez dłuższy czas był wyrazicielem ideałów mieszczańskich, ożywiony apoteozowaniem „stanu trzeciego" skonstruował „Kilińskiego" z wielkiem uczuciem. Zwłaszcza obrazy VI (pożegnanie Kilińskiego z rodziną) i ostatni VII (zwycięstwo)—wywołują odpowiednie wrażenie. Trąciło wczoraj pewnym anachronizmem granie podczas ostatniego obrazu hymnu „Boże coś Polskę", skomponowanego na cześć ces. Aleksadra I-go przez Felińskiego dopiero we dwadzieścia parę lat po owem wielkoczwartkowem „śniadaniu warszawskiem" — ale takie rzeczy w sztukach patrjotyczno-ludowych można wybaczyć.

Odegrano „Kilińskiego" naogół bardzo dobrze, więc też rozentuzjazmowana publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków. Na szczególne wyróżnienie zasługuje staranna gra pp.: dyr. Bernatowicza (Kiliński), Jędrzejkiewicza (Szlitman), Nowickiego (kapitan), Konrada (gen. Igielstrom), pani Konradowej (Wojtuś), Ojdanowskiej (Anna), Sawickiej (Kilińska), Kowalczyka (radny Morawski), Stanisławskiego (Dąbski). Pozostali aktorzy i amatorzy również wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

Kostjumy i dekoracje, jak na Sosnowiec, nie pozostawiały nic do życzenia Dość przydługie, ale nieuniknione wskutek ciągłych zmian dekoracji, antrakty uprzyjemniała zgrana orkiestra. Zle, że przedstawienie rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, wskutek tego ostatni obraz skończył się dopiero o wpół do 12-ej w nocy, t. j. w godzinie „policyjnej". Publiczność też formalnie wypadła z teatrzyku, podążając spiesznie do domów. Przedstawienie, trwające 4 godziny, należy w przyszłości rozpoczynać punktualnie o 7-ej, a uniknie się szkodliwego dla końca sztuki pośpiechu.

„Jan Kiliński" prawdopodobnie nieprędko zejdzie z afisza. Po szeregu przedstawień w Sosnowcu, ma być grany potem w Będzinie i w Dąbrowie.

F.

Z Będzina.

+ **O hygienę mieszkań.** Każdotygodniowo co piątek funkcjonarjusze policyjni przeprowadzają szczegółowe rewizje utrzymanych niechlujnie mieszkań; o znalezionych brudach, nieczystościach i t. p., formowane są odpowiednie protokóły.

+ **Cena piwa.** Browary tutejsze znów podwyższyły cenę na piwo; wiadro kosztowało rb. 3 kop. 60, obecnie rb. 4.

+ **Ze szpitala.** W szpitalu przy ul. Sieleckiej, w którym pomieszczani są chorzy na tyfus plamisty, kuruje się osób 10, pod kontrolą izolacyjną 52 osoby. Od kilkunastu dni dalszych wypadków tyfusu nie ujawniono.

Rewizje i aresztowania.

Berliński „Tag" donosi, że wskutek szeregu rewizji po domach i aresztowań, udało się wykryć autorów różnych pism i kartek ulotnych wydawanych anonimowo i rozrzucanych po Berlinie.

W drukach tych, według doniesień pism socjalistycznych oraz obywatelskich partji, ostrzegających przed niemi, wzywano do wymuszenia pokoju siłą. Druki wykonywała mała drukareńka w Berlinie przy Oranienstr., której właściciel pracuje pozatem w pewnej fabryce berlińskiej, a w której wydawano zwykle organ anarchistyczny „der freie Arbeiter".

Druki te kazał robić z nadaniem im dla zmylenia poszlak, dopisków, że drukowane są w szwajcarskiej drukarni związkowej w Bernie, redaktor tutejszego socjalistycznego biura prasowego, a rozrzucał je sekretarz związku socjalistycznych towarzystw wyborczych na Berlin i okolicę. Obydwaj aresztowani działali na podstawie programu socjalno-demokratycznego zjednoczenia pracy.

Drukarza zamawiającego i rozrzucającego te druki oddano w ręce prokuratorji. Czeka ich surowa kara.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.